

IV Światowy Kongres Socjologii Wsi

TORUŃ (PAP)

10 bm. w Toruniu rozpoczął obrady plenarne IV Światowy Kongres Socjologii Wsi. Naukowcy omówią na nim wkład socjologii wsi w tworzenie warunków dla kompleksowego rozwoju ludzkiego i naturalnego czynnika gospodarki rolnej. Mianem tym określa się procesy rozwojowe wsi i rolnictwa, w których wzrasta produkcja żywności towarzyszy awans społeczny ludności wiejskiej i racjonalne wykorzystywanie środowiska naturalnego.

Uczestników Kongresu powitał minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski. Podkreślił on tradycje postępowego zaangażowania społecznej polskiej socjologii oraz wskazał na udział rolnictwa w ambitnych planach rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Zadania socjologii wsi w skali ogólnostanowienia omówił wiceprezes PAN — prof. Jan Szczepański. Zaliczył do nich rozwiązanie społecznych problemów warunkujących wzrost produkcji żywności, sprawy przekształceń kulturowych społeczności wiejskich pod wpływem modernizacji rolnictwa oraz kwestie wpływu nowoczesnej techniki rolnej na środowisko naturalne.

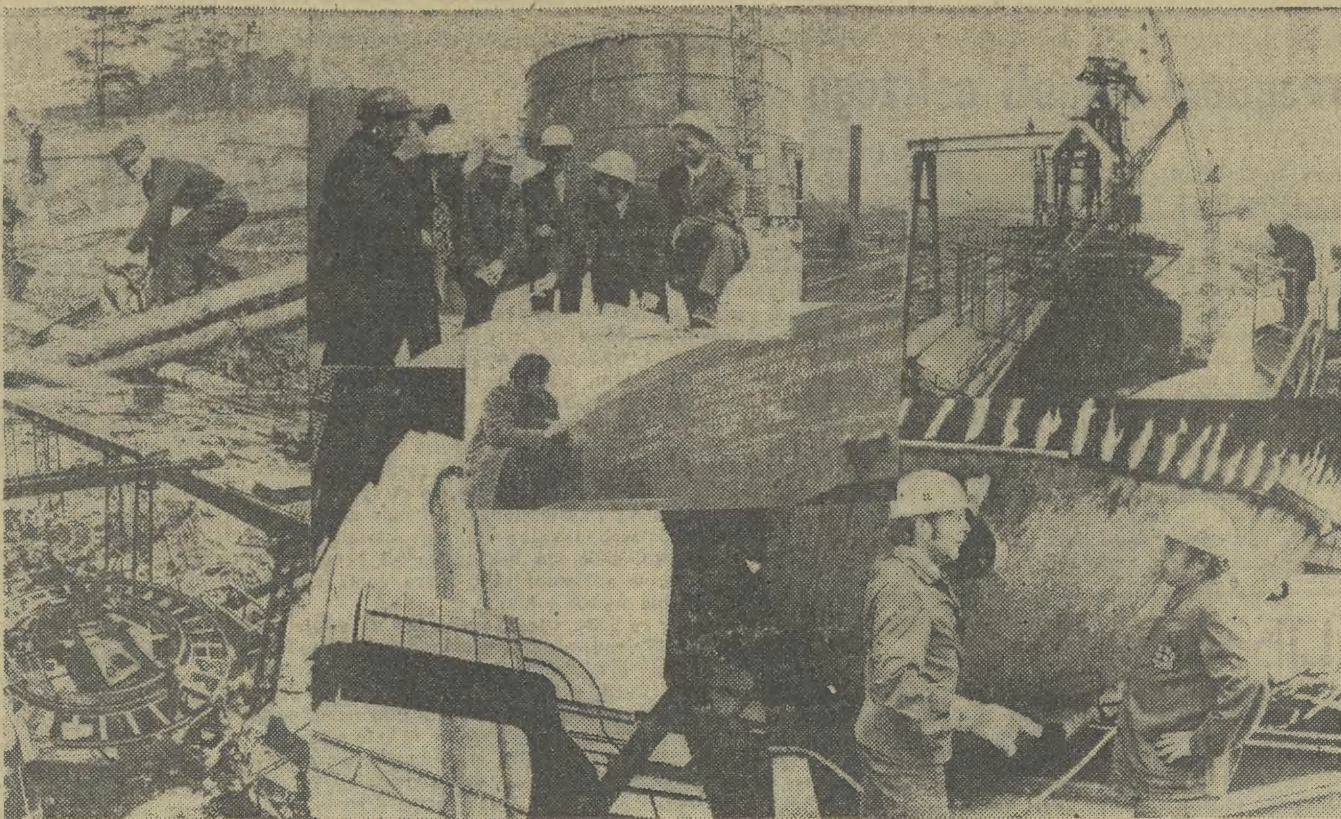
Referaty plenarne wygłosili w pierwszym dniu obrad prof. Alvin L. Bertrand z USA oraz prof. Rudolf Stavenhagen z Meksyku.

Budowa Huty „Katowice” jest największą inwestycją jaką podjęto w całej historii naszego kraju. Jest realizowana kompleksowo (równocześnie powstają wszystkie wydziały — 1500 obiektów) i w oparciu o sukcesywną dokumentację, która pozwala na ciągłe wprowadzanie nowatorskich rozwiązań technicznych i technologicznych.

W kwietniu 1972 roku ubito pierwszą topatę na przyszłym placu budowy. W rok później przystąpiono do niwelacji terenu, a już w październiku bieżącego roku huta rozpocznie produkcję. Tempo prac jest więc imponujące.

W roku 1978 opuści „Katowice” 4,5 mln ton stali i wysokiej klasy wyrobów hutniczych. W II etapie budowy huta będzie produkowała 9—10 mln ton stali, co postawi ją w rzędzie największych zakładów tego typu w Europie.

W sąsiedztwie najbardziej „gorących” wydziałów przewidziane są „oazy wypoczynku” a całą hutę otaczać będzie zalesiona strefa ochronna. „Katowice” będą pierwszym w polskim hutnictwie zakładem nie odprowadzającym ścieków na zewnątrz i nie skażającym naturalnego środowiska człowieka.



Uczelnie medyczne a opieka zdrowotna

Obrady międzynarodowego zjazdu PTL

Wiodącym tematem sesji plenarnej drugiego dnia międzynarodowego zjazdu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, który 10 bm. kontynuował obrady w Warszawie — były zadania uczelni medycznych w systemie opieki zdrowotnej w Polsce. W zjeździe bierze udział grupa lekarzy polonijnych z kilkunastu krajów.

W referacie oraz dyskusji podkreślano, że w naszym kraju troska o zdrowie społeczeństwa należy do podstawowych zadań państwa, a prawo wszystkich ludzi pracy i ich rodzin do bezpłatnej opieki lekarskiej jest zagwarantowane w Konstytucji PRL.

We wtorek w warszawskim Klubie Lekarzy odbyła się uroczystość wręczenia 5 lekarzom polonijnym dyplomów członków honorowych Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Z kolei 17 przedstawicielom nauk medycznych z kraju wręczone zostały dyplomy członków honorowych „Związku Lekarzy Polskich w USA”.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

11. VIII 1976 R.
NR 181 (8809)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Konflikt grecko-turecki

We wtorek odbyło się w Atenach nadzwyczajne posiedzenie rządu greckiego poświęcone ustaleniu planu działania wobec zastraszającego się zatargu z Turcją o prawa do szelfu kontynentalnego na dnie Morza Egejskiego.

Po posiedzeniu rzecznik rządu oświadczył, że Grecja wystąpi z prośbą owołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie. W środę ma udać się do Nowego Jorku minister spraw zagranicznych Grecji.

Grecja i Turcja skoncentrowały swoje wojska w pasie przygranicznym. W jednostkach obowiązują stan gotowości alarmowej. W kierunku północnej części Morza Egejskiego udali się okręty greckiej marynarki wojennej. W Turcji stan alarmowy ogłoszono w bazach lotniczych.

Spór dotyczy rozgraniczenia wód na Morzu Egejskim, gdzie stwierdzono możliwość występowania złóż ropy naftowej. Podział wód napotyka wielkie trudności, ponieważ na Morzu Egejskim znajdują się setki wysp greckich, a niektóre z nich leżą w bezpośrednim sąsiedztwie wybrzeża tureckiego. Wyspa Lesbos, wokół której turecki statek oceanograficzny „Sismik” prowadził ostatnio poszukiwania, leży w odległości zaledwie 5 mil morskich od zachodniego wybrzeża Turcji i Ankara twierdzi, że w tym wypadku szelf kontynentalny jest przedłużeniem terytorium tureckiego.

Zmarł Wincenty Kraśko

10 bm. zmarł nagle w Koszalinie sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa, poseł na Sejm PRL — Wincenty Kraśko.



Urodzony 1 czerwca 1916 roku w Kotowiczach na Wileńszczyźnie, był Wincenty Kraśko zasłużonym działaczem partyjnym i państwowym. W uznaniu zasług dla socjalistycznego rozwoju kraju Rada Państwa nadała mu w 60 rocznicę urodzin Order Budowniczych Polski Ludowej.

W rok po ukończeniu wydziału prawa i nauk społecznych na Uniwersytecie Wileńskim bierze udział w kampanii wrześniowej, uczestnicząc m.in. w obronie Warszawy. Łata okupacji spędza na Wileńszczyźnie, gdzie pracuje jako robotnik rolny.

Po wyzwoleniu kraju przechodzi do pracy w zawodzie dziennikarskim. Od kwietnia 1945 roku współredaguje „Dziennik Bałtycki” w Gdyni, a następnie kieruje — jako redaktor naczelny — „Kurierem Szczecińskim”, „Głosem Wielkopolskim”, kieleckim „Słowem Ludu” i „Gazetą Poznańską”.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Kontrowersje USA — Francja

Po zakończeniu wizyty w Pakistanie, amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger, przybył we wtorek do Francji. Jego pobyt miał mieć charakter wypoczynkowy-prywatny, ale okazało się to niemożliwe w związku z ostrą reakcją, jaką wywołały próby Kissingera stopniowania transakcji dotyczącej sprzedaży przez Francję Pakistanowi zakładów wzbogacania materiałów rozszczepialnych. Oficjalnym motywem posunięcia amerykańskich w tej sprawie jest chęć rozprzestrzeniania możliwości rozprzestrzeniania się broni atomowej. Rząd francuski stwierdził jednak, że podpisując z Pakistanem umowę, podjął wszelkie środki ostrożności i posiadał w tej dziedzinie nawet daleki, aniżeli USA przy zawieraniu podobnych transakcji.

Inicjatywa Polski i Węgier

Autostrada Północ — Południe

Z Gdańska do Ankary i Aten

Trans europejska autostrada Północ — Południe pobe-gnie od Gdańska z jednym odgałęzieniem do Aten i drugim do Ankary. Wstępny zarys dla tej przyszłościowej trasy uzgodniony został przez ekspertów z 10 krajów na międzynarodowej naradzie, która odbyła się przed kilkoma dniami w Warszawie.

W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele ONZ-owskiego programu rozwoju (UNDP) i Europejskiej Komisji Gospodarczej.

Z inicjatywą budowy tej autostrady wystąpiła Polska wspólnie z Węgrami. Jesteśmy krajem tranzytowym, przez który przebiegają ważne szlaki komunikacyjne ze wschodu na zachód i z północy na południe. Przedkładając więc przed kilkoma laty propozycję budowy tej transeuropejskiej trasy, przedstawiciele naszego kraju byli

wymagają czasu. Na warszawskiej naradzie ustalono harmonogram dalszych spotkań.

W pracach poszczególnych grup ekspertów uczestniczą także przedstawiciele naszego kraju. Jesteśmy pierwszym krajem, w którym utworzono specjalne biuro zajmujące się przygotowaniem programu budowy autostrady.

Uzgodnienie budowy autostrady transeuropejskiej przez państwa o różnych systemach polityczno-społecznych i koordynowanie prac przez reprezentantów ONZ może być więc przykładem nowego typu europejskiej współpracy, zgodnej z postanowieniami aktu końcowego KBWE.

Spinola powrócił do Portugalii

We wtorek przed południem powrócił do kraju były prezydent Portugalii, Antonio de Spínola, który zbieł z granic po nieudanej próbie prawicowego przewrotu z marca ub. r. Spínola został przewieziony do więzienia Caxias pod Lizboną w celu złożenia zeznań.

Jak wiadomo nowy prezydent Portugalii, gen. Ernesto Ramalho Eanes zapowiedział, że w imię zgody narodowej wyda zezwolenie na powrót Spínoli z emigracji.

Portugalskie związki zawodowe zażądały postawienia Spínoli przed sądem.

Reorganizacja rządu w Sudanie

Prezydent Sudanu, Dżafar Nimejri, przeprowadził reorganizację rządu, zwalniając stanowiska premiera i ministra obrony, które sam zajmował od października 1969 r. Wiceprezydentem i premierem został dotychczasowy przewodniczący parlamentu, Saded al-Rasid al-Tahir, natomiast szef sztabu generalnego sił zbrojnych, gen. Be-sir Mohamed Ali objął tekt ministra obrony. Nastąpiły też zmiany na kilku innych stanowiskach ministerialnych.

Nowe wstrząsy grożą Chinom

Znaczne ożywienie aktywności sejsmicznej w dotychczasowym epicentrum trzęsienia ziemi w rejonie Tangszan sygnalizuje chińska służba sejsmologiczna. We wtorek rano MSZ przekazało placówkom zagranicznym komunikat, stwierdzający, że od godziny 16.00 w niedzielę do 16.00 w poniedziałek w rejonie tym wystąpiło sześć wstrząsów o sile ponad 5 stopni, w tym dwa o sile 6 i 6,2 stopnia. Komunikat uprzedza o możliwości powtórzenia się w tych dniach jeszcze silniejszych wstrząsów.

Z Belfastu

We wtorek podczas strzelaniny w katolickiej dzielnicy Belfastu poniosły śmierć 3 osoby, w tym 2 dzieci. Osoby te zostały zastrzelone w czasie wymiany ognia między brytyjskim patrolem wojskowym a nieznany-m osobnikiem strzelającym z jadącego samochodu.

Napięcie w RPA

We wtorek w wielu miastach Republiki Południowej Afryki, a szczególnie w dzielnicach zamieszkałych przez ludność murzyńską, w dalszym ciągu utrzymywało się napięcie. Do incydentów doszło w mieście Moliakeng. Premier RPA, Vorster, o-skarżył „nierządników” Afryki Południowej o podsyćanie zamieszek w Soweto. Oświadczył on, że władze „nie będą tolerować pogorszenia sytuacji i ogólnokrajowo zapowiedział, iż żądania ludności murzyńskiej zostaną rozpatrzone”.

Nowe zasady oprocentowania wkładów

WARSZAWA (PAP)

Jak informowaliśmy, Prezydium Rządu podjęło 6 bm. uchwałę w sprawie oprocentowania wkładów oszczędnościowych ludności. Decyzja ta wyraża preferencje wkładów długoterminowych, stwarzając im posiadaczom większe korzyści. Jeżeli bowiem stopa oprocentowania zwykłych książeczek obiegowych pozostanie bez zmian (3 proc.) — to oprocentowanie wkładów długoterminowych będzie od 1 września br. podniesione średnio o 1 procent. Wyłączone są z tego książeczki tzw. celowego oszczędzania (mieszkanie, samochód itp.), ponieważ już w założeniu zawierają one premie gwarancyjne, związane np. ze wzrostem kosztów budownictwa czy z ewentualną zmianą ceny samochodu.

Należy tu dodać, że w naszym kraju wkład w PKO lokowany jest przeciętnie na 700 dni; w

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



»Belle« (»Piękna«) pustoszy USA

We wtorek nad ranem huragan „Belle” dotarł nad wschodnią część wyspy Long Island, opuszczoną przez sporą część mieszkańców, którzy uciekli w popłochu po alarmie ogłoszonym przez władze. W poniedziałek huragan przeszedł nad krańcami Północnej Karoliny i Wirginii. Na szczęście natężenie żywiołu

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Żniwa w Tarnowskim

Na półmetku

(Inf. wł.) Żniwa na terenie woj. tarnowskiego osiągnęły półmetek. Są gminy, w których skończono już 90 proc. zbóż — np. w Tuchowie i gminie Pilzno — ale są i takie, gdzie spotkać można jeszcze lany nieskoszonego żyta.

Rolnikom w trudnym dla nich okresie pomaga młodzież zrzeszona w ZSMP. W akcji „Każdy kłos na wagę złota” bierze udział 38 Zarządów Miejsko-Gminnych, grupujących 349 kół ZSMP, 4 Zarządy Miejskie oraz młodzież z zakładów pracy, a także harcerze. Łącznie ponad 5 tys. młodzieży. Członkowie ZSMP szczególnie troskliwie otaczają gospodarstwa ludzi starszych, gospodarstwa rodzin żołnierzy, jak również gospodarstwa inwalidów.

Nie tylko jednak do pracy przy sprzęcie zbóż ogranicza się żniwna pomoc młodych. Dziewczęta zorganizowały i prowadzą dziecięce, oferując dzieciom atrakcyjne i bezpieczne spędzenie czasu, a nierzadko także wyżywienie. Szczególnie wzorowo prowadzone są „żniwne przedszkola” w Przyborowie, Żalasowej i Borowie. (hań)



Tadeusz Biel:

„Praca na cały zegar”

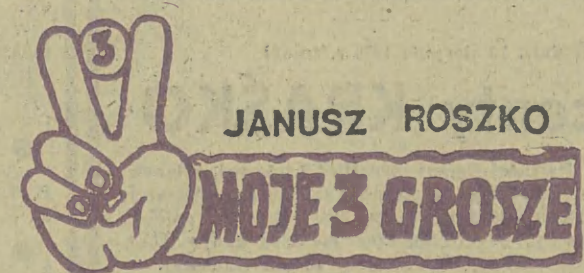
(Inf. wł.) Tadeusz Biel swą handlową karierę rozpoczął przed 29 laty podejmując praktykę w Spółdzielni „Robotnik” w Nowym Sączu. Od tego czasu wiele się nauczył, a że talent handlowy ma już niejako wrodzony, szybko posiadał wszelkie tajniki sztuki handlu artykułami spożywczymi. Od 9 lat jest kierownikiem sklepu wzorcowego Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 18. Placówka ta, w której pracuje 20-osobowy personel szczerzy się

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Siedzę ponury w czarnym swetrze i czarnym nastroju, nad filiżanką czarnej kawy. Ach, czemuż tak czarno Waści, felietonisto? A bo miast cukru w kawie, Mości Dobrodzieju — słodzik alias sacharyna. Bawiem lud polski skoro świat ustaje nie po to, aby słuchać światogolenia budzącego się piactwa, tego które w zatru-tym środowisku naturalnym jeszcze cudem nie uświerkło — jeno! w celu ustawiania się w kolejkę pod sklepem. Cukier przytóż! W Bolesławicach przed GS-em co wytrwali sterczą już od 3 w nocny. Około 7 rano kole-ka puchnie, bo okazuje się, że ci co stali — zajęli miejsca dla babci, trojga wnucząt i jeszcze kuzynki z Krakowa.

Świat się kończy z tym cukrem! W Krakowie na ulicy 18 Sycznia widziałem w poniedziałek kolejkę popołudniową. Na 54 osoby — 16 z laskami, tylko dwie osoby młode, które mogły być np. podejrzane o posiadanie w domu matulch dzieci, takich co to tn trzeba podosić kleik. A ja? Gdzieś się chylikiem przemyskam i cichutko mówię: poproszę o słodzik!

Mówię cicho, bo mi ustyd. Nie dlatego, że kupuję słodzik, tylko ustyd mi za tych, co ustydają. Może ostatecznie człowieku lek ogarnąć przed zbiorową psychozą, przed ogólnym totalnym na punkcie gromadzenia cukru. Ale ci co stoją w kolejce, to jeszcze do-gadują: tak panie, przed wojną to Liga Morska i Kolonialna chciała Saharę do Polski przyłączyć! Wszyscy patrzą ośmieleni na pana z laseczką. Bo pan wyskoczył z efektywną pointą: „A teraz zamiast Sahary mamy tylko sacharynę!” To ja mam, panie z laską, bo pan ma cukier. Widzieli pana już sześć razy w kole-ke. Przed tym jedynym jedynym sklepem. Stał pan pewnie i przed innymi. Ma pan zapas minimum 10 ki-logramów w domu. I dlatego ja, który nie mam czasu stać w kolejce, bo pracuję, i ty mój przyjacielu, któ-



ry pracujesz, pijemy kawę ze słodzikiem w czarnym nastroju.

Proszę, zróbmy proste obliczenie. Niech co trzeci obywatel naszego grodu, albo miasta z gminami, czyli o wieś poszerzonego pod władzę prezydenta — kupi sobie kilka razy w kolejkę po kilogramie i zgromadzi zapas 10 kilogramów cukru — to wyjdzie z tego... 3.600.000 kilogramów cukru. Czyli 3.600 ton. 720 samochodów „Star” ustawionych rzadkiem... Od Ryńka aż po Osielce Widole, jeden za drugim stałby sobie takie słodkie autka.

„Panie Roszko! — napisze mi pan z laseczką — Pan łiesz. Należy Panu obić mordę. Cukru nie ma, to się ludzie zabezpieczają, bo jak całkiem braknie?” Inny znów czytelnik się zachnie, że takich listów Panowie z laseczkami nie pisują. A jakże! Czy napisałem prawdę o księciu Pepi — to mi jakiś pan z laseczką, nie-gdyśjszy szef kompanii pulku ułanów imienia rzeczono-go księcia — obiecał mordę obić. To jest argument w polenice, ułaniski zaiste! Jako że kawaleria nigdy nie grzeszyła nadmiarem intelektu, starci panowie też o tym wiedzą.

Przejdźmy jednak do konkretnów. Co to znaczy: lu-

Cukier krzepi — ale kogo?

dzie się zabezpieczają? Przed czym? Z wczorajszego komunikatu w prasie dowiedzieliśmy się, że dostawy cukru na rynek nie są wcale mniejsze, niż w roku ubiegłym o tej porze. Są większe.

Więc co się dzieje?! Obłąd, zbiorowa psychoza zakupów. Rozejrzyjcie się po znajomych: Każdy ma ambicję zachomikowania przynajmniej 10 kilo! Kto ma ekspedientkę w rodzinie — ten ma odłożone jeszcze więcej. Na co? Na czarną godzinę. Na jaką czarną godzinę?! Ze podwyższą cenę? Gdy rząd oświadczył, że w najbliższym czasie ceny artykułów żywnościowych poza mięsami nie wzrosną. A gdyby nawet — to czy opłaca się godzinami wystawać, aby w rezultacie zaoszczędzić 100 złotych na tych 10 kilogramach? Trzeba odrobiny rozsądka. Ale gdy naród łagne na sklepy w zbiorowej psychozie — gdzież tu mówić o rozsądku, o myśleniu?

Nie mam ekspedientki w rodzinie — to mi bida cu-krowa dobdzie. Mistrz Melchior Wańkowicz ukuł przed wojną slogan „cukier krzepi”, ja sobie myślę: kogo krzepi? Tego, kto albo ma dojechać do sklepu od tyłu, albo tego, co wypracuje go sobie no-gami. A sytuację stworzyła zbiorowa głupota, niestety.

Smutna to prawda, ale prawda. Nie mam czasu pra-cować nogami w kolejce — więc piję kawę z sacharyną i wykluwam nowy slogan sobie na pocieszenie: „Słodzik nie zaszkodzi!”

Piszę je na dużych kartkach i suszę na stole. Przy-szedł do mnie elektryk zobaczyć i powiada: „Świetny pomysł. Pan będzie handlował sacharyną? W tej sytu-acji można i na tym zarobić!” Gdy mu powiedziałem, że mam zamiar słodzik włożyć pszczołom do uli za-miast cukru na zime, a te kartki — to żeby je uświa-domić — elektryk uciekł, bo myślał że źle trafił.

Zbiorowe obłądki, psychozy — jak uczy nas socjolo-gia — są zjawiskiem nie zbadanym jeszcze zupełnie, a przeto trudnym do opanowania. Zwykle przerywa je coś niespodziewanego, nieprzewidzianego. Jak prze-wać czkawkę? A no właśnie. Najnormalniejsi ludzie, którzy weszli w tłum obserwowujący jak obraz płacze — tłumacząc, że to bzdura, po pół godzinie sami już widzieli, że obraz płacze. To są podręcznikowe przy-kłady. I gdyby stanął w kolejce raz — to być może doszedłby do wniosku, że należy wystawać w kolejkach. Ze to jedyny sposób na zdobycie cukru.

A tymczasem, gdy się człowiek zastanowi na chło-dno, poza kolejką, nad sytuacją... Gdyby tak ludziska zaczęli konsumować cukier — ten który zgromadzili w domu, na tę czarną godzi-ne, co nie nadejdzie — i przestali chodzić do kolejek? A potem przychodzili po cukier do sklepu tak jak nor-malnie, jak to drzewie było. Po kilogram, po dwa... Przecież sytuacja uległaby uunormowaniu. Należy to od nas wszystkich.

Nie stanę w kolejce. Pił będę kawę ze słodzikiem, poczekam, aż kolejkowiczom rozum z nóg powróci na właściwe miejsce. A pszczoły? Że ich do słodziku nie przekonam? A czytelników niby przekonać łatwiej, żeby nie wy-stawali?!

WIELKA OKAZJA!

Posezonowa
OBNIŻKA CEN
TOWARÓW
WIOSENNO
- LETNICH

w branżach: — konfekcyjnej,
dziewiarskiej, pończaszniczej,
tekstylnej, obuwniczej.

OD PONIEDZIAŁKU, 9 SIERPNI — następujące sklepy WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU WEWNĘTRZNEGO W KRAKOWIE sprzedają po cenach obniżonych:

BRANŻA KONFEKCYJNA:

- sklep nr 65 — ul. Boh. Stalingradu 52
- sklep nr 21 — ul. Floriańska 17
- sklep nr 38 — ul. Grodzka 22

BRANŻA TEKSTYLNIA:

- sklep nr 63 — ul. Boh. Stalingradu 42
- sklep nr 41 — ul. Dzierżyńskiego 53
- sklep nr 234 — Nowa Huta, os. Urocz. bł. 4
- sklep nr 236 — Nowa Huta, os. Urocz. bł. 18

BRANŻA OBUWNICZA:

- sklep nr 161 — ul. Długa 67
- sklep nr 181 — al. Inwalidów 9
- sklep nr 167 — ul. Karmelicka 12
- sklep nr 179 — Rynek Podgórski 9
- sklep nr 149 — ul. Floriańska 25
- sklep nr 325 — ul. Podwale 5
- sklep nr 326 — pl. Wolnica 14

BRANŻA DZIEWIARSKO-POŃCZASNICZA:

- sklep nr 62 — ul. Boh. Stalingradu 40
- sklep nr 100 — ul. Dzierżyńskiego 53
- sklep nr 123 — ul. Pstrowskiego 6
- sklep nr 111 — al. Daszyńskiego 19
- sklep nr 28 — ul. Floriańska 40
- sklep nr 30 — ul. Solskiego 24
- sklep nr 334 — ul. Podwale 7.

K-5982

2-LETNI STACJONARNY

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 42-3

przy Dębickich Zakładach

Opon Samochodowych

«STOMIL» w Dębicy

ul. 1 MAJA 1

przyjmuje mężczyzn w wieku 18—24 lat

Jeżeli więc nie masz konkretnego zawodu — lub nie ukończyłeś szkoły podstawowej, a chcesz połączyć naukę z pracą i odbyć szkolenie w Oddziałach Samoobrony, mieć dom i oddanych przyjaciół, zgłoś się natychmiast do OHP przy DZOS „STOMIL” w Dębicy, ul. 1 Maja 1.

OHP zapewni Ci:

- ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej szkoły zawodowej
- zakwaterowanie w hotelu
- umundurowanie wyjściowe, odpłatne w ratach
- wyżywienie wysokokaloryczne — odpłatne przez junaków po 18 zł dziennie — potrącanie z listy płac
- zarobki według stawek obowiązujących w przemyśle gumowym
- zdobycie zawodu:

APARATOWEGO PROCESÓW CHEMICZNYCH,
KONFEKCYJONERA,
OPERATORA PRAS,
KALANDROWEGO,
WALCOWNIKA.

— szkolenie poborowych-junaków, w formacji samoobrony

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki:

- pracować, zdobywając przy tym zawód
- uczyć się — szkoła podstawowa, kursy zawodowe — lub dokształcać się w Zasadniczej Szkole Zawodowej
- odbywać przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony, zostaniesz przeniesiony do rezerwy.

Na terenie Hufca i DZOS „STOMIL” istnieją kluby, sale telewizyjne, biblioteka, kino oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając zabierz ze sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
- dowód osobisty, względnie metrykę, potwierdzone przez wydział meldunkowy z wymeldowaniem
- posiadany dokument wojskowy (jeżeli go posiadasz)
- rzeczy osobistego użytku.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymasz w najbliższym Zarządzie SZMP.

Ilość miejsc ograniczona.

Nasz adres: Ochotniczy Hufiec Pracy przy DZOS „STOMIL” 39-200 Dębica, ul. Osiedle Matejki 2 — Stacja kolejowa Dębica — dojazd: od dworca autobusem MKS lub PKS K-5466

Wszystkim, którzy w czasie ciężkiej choroby i po śmierci mego Męża

mjr JÓZEFA ZIÓLKOWSKIEGO

okazali tyle serca i współczucia oraz wzięli tak licznie udział w pogrzebie, a szczególnie Kierownictwo KMMO oraz Dowództwo ZOMO, jak również Współpracowników i Kolegów — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

ZONA, CÓRKA, SYN I RODZINA

PRZETARGI

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Mogilanach — SPRZEDA W DRODZE I PRZETARGU PUBLICZNEGO NIEOGRANICZONEGO:

— samochód marki „Żuk”, nr rej. KK-0456, nr silnika 2025-3838, rok produkcji 1967. Cena wywoławcza wynosi 59.500 zł.

Pojazd można oglądać w GS Mogilany, codziennie w godzinach 8—10.

Przetarg odbędzie się dnia 26 sierpnia 1976 roku, o godzinie 10, w siedzibie Gminnej Spółdzielni.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, tj. 5.950 zł, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5821

Spółdzielnia Inwalidów „Cel” w Gorlicach, ul. Gwardii Ludowej 53 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dostawę w okresie od 1 września do 31 grudnia 1976 roku — 20.000 m² okleiny jesionowej — w klasie od I do III.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki społecznej i nieuspołecznionej.

Oferty uprasza się składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, pod adresem Spółdzielni, w terminie do dnia 20 sierpnia br.

Rozprawa przetargowa odbędzie się w dniu 25 sierpnia br., o godzinie 9, w lokalu Spółdzielni w Gorlicach przy ul. Gwardii Ludowej 53.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6087

Instytut Obróbki Skrawaniem — w Krakowie, ul. Wrocławska nr 37a — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót instalacji wod.-kan. c. o. c. w. i wentylacji w budynku typu wczasowego, o kubaturze 9.000 m³, w Trzemesznie koło Myślenic.

Szczegółowe informacje oraz dokumentację do wglądu można otrzymać w Dziale Inwestycji Instytutu przy ul. Wrocławskiej nr 37a, budynek F, pokój 513, w godz. 8—15, ewentualnie telefonicznie pod nr 364-60.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w Dziale Inwestycji do 24 sierpnia 1976 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi dnia 25 sierpnia, o godzinie 9, w Dziale Inwestycji.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6035

Karpackie Zakłady Gazownictwa, w Tarnowie, ul. Nowy Świat 78 — ogłaszają, że W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedadzą:

— samochód ciężarowy marki „Żuk A 05”, nr silnika 214746, nr podwozia 54185.

Cena wywoławcza wynosi 42.500 zł.

Przetarg odbędzie się w pomieszczeniach Gospodarstwa Samochodowego KZG w Pogórskiej Woli koło Tarnowa, dnia 26 sierpnia 1976 roku, o godzinie 11.

Pojazd można oglądać w dniach od 21 do 24 sierpnia 1976 roku, w godzinach od 8 do 14, na terenie zajezdni Gospodarstwa Samochodowego KZG w Pogórskiej Woli (dojazd autobusem miejskim nr 11, przystanek w Pogórskiej Woli przy pomniku Walki i Męczeństwa).

Przystępując do przetargu należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa — (Tarnów, ul. Nowy Świat 78) wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, w dniu 28 sierpnia 1976 roku, odbędzie się II przetarg nieograniczony, przy równoczesnym obniżeniu ceny wywołania do 50 proc.

Czas, miejsce i warunki uczestnictwa w II przetargu — jak w przetargu I.

Zastrzega się prawo odwołania lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5842

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Nowym Sączu — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO budynku mieszkalnego, przeznaczony do rozbiórki, w Zakopanem przy ul. Kaszelewskiego 7 — stanowiący własność przedsiębiorstwa. Rozbiórkę należy wykonać do końca września br.

W przetargu mogą wziąć udział instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Wartość wywoławcza budynku wynosi 31.258 zł.

Oferty należy kierować do Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Nowym Sączu, ul. Kraszewskiego 6, do dnia 23 sierpnia 1976 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 sierpnia 1976 roku, o godzinie 13, w budynku w Zakopanem przy ul. Kaszelewskiego 7.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania, w kasie Przedsiębiorstwa, w Nowym Sączu, ul. Kraszewskiego 6 — najpóźniej w przeddzień przetargu.

W wypadku niedojścia do skutku przetargu w pierwszym terminie, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 13.30.

Budynek przeznaczony do sprzedaży można oglądać wewnątrz w dniu przetargu, o godzinie 11.30.

Elaborat szacunkowy wyłożony jest do wglądu w sekretariacie Przedsiębiorstwa — Nowy Sącz, Kraszewskiego 6, od dnia 16 sierpnia, do dnia 20 sierpnia. K-6028

Krakowskie Fabryki Mebli w Krakowie, ul. Zakopiańska 35/37 — ogłaszają, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedadzą:

— samochód osobowy marki Fiat 125p, rok produkcji 1971, stopień zużycia 70 proc.

Cena wywoławcza wynosi 54.800 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 sierpnia br., o godzinie 10, w Dziale Transportu Krakowskich Fabryk Mebli, ul. Zakopiańska 35.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Fabryki.

Samochód można oglądać w Dziale Transportu, w dniach 12—23 sierpnia, w godz. 10—13. K-6086

ROLNICY!

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” — ZAKŁAD OBROTU RÓLNEGO w KRAKOWIE, ul. SZLAK 65, przypomina, że

tylko do 31.VIII.br. obowiązują niższe ceny za nawozy mineralne, średnio o 12%

Gminne spółdzielnie, ich wiejskie przedstawicielstwa oraz punkty sprzedaży komisowej, posiadają szeroki asortyment nawozów mineralnych.

Nawozy możecie kupić za gotówkę lub na skrypt dłużny.

Na życzenie Gminne Spółdzielnie dostarczą nawozy bezpośrednio do Waszych gospodarstw, a także na wskazane miejsce na polu, celem bezpośredniego ich wysiania.

Kupując nawozy przed sezonem

- osiagacie korzyści finansowe
- oszczędzacie czas
- nabywacie wszystkie potrzebne nawozy.

ROLNICY! — NIE ZWLEKAJcie Z KUPNEM NAWOZÓW MINERALNYCH! — STOSUJĄC RACJONALNE, INTENSYWNE NAWOŻENIE, OSIAGNIECIE WYSOKIE PLONY!

10% PREMII

dla Klientów kupujących w sklepach

SPRZEDAŻ PREMIOWA OBJĘTE SĄ NASTĘPUJĄCE TOWARY:

- ◆ kosmetyki
- ◆ włóczki
- ◆ wyroby dziewiarskie
- ◆ konfekcja
- ◆ galanteria
- ◆ tkaniny
- ◆ dywany
- ◆ sprzęt sportowy

- ◆ artykuły gospodarstwa domowego
- ◆ artykuły techniczne
- ◆ sprzęt elektroakustyczny
- ◆ importowane płytki ceramiczne
- ◆ krajowe urządzenia sanitarne.

SPRZEDAŻ PREMIOWA trwać będzie tylko DO KOŃCA SIERPNI.

Szczegółowych informacji udzielają sklepy Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego

«PEWEX»

K-5131

UWAGA! ROBOTNICZY NIE POSIADAJĄCY PODSTAWOWEGO WYKSZTAŁCENIA

Jeżeli podjęliście pracę, a brak Wam wykształcenia na poziomie szkoły podstawowej — zgłóście się do PODSTAWOWEGO STUDIUM ZAWODOWEGO w KRAKOWIE, ul. LIMANOWSKIEGO nr 62.

Nauka trwa dwa semestry.

Absolwenci Studium otrzymują świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Świadectwo to uprawnia dodatkowo do składania egzaminu na tytuł robotnika wykwalifikowanego w określonym zawodzie.

Semestr pierwszy rozpoczyna się dnia 23 sierpnia 1976 roku.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Studium, codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach od 17 do 19.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Komenda Krakowska Ochotniczych Hufców Pracy, wspólnie z Krakowskimi Zakładami Sądowymi w Krakowie, ul. Zakopiańska 62

organizują

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący, dla młodocianych — bez zakwaterowania.

Młodzież, w wieku 16 do 18 lat, chętna do pracy w zawodzie:

- SLUSARZA REMONTOWEGO
- TOKARZA

proszona jest o zgłaszanie się w Dziale Kadr i Szkolenia Krakowskich Zakładów Sądowych — w Krakowie, ul. Zakopiańska 62, parter, pokój nr 6.

Zapewnia się:

- ukończenie szkoły podstawowej
- naukę — przyuczenie w zawodzie
- obiad odpłatnie w cenie 7 zł
- inne świadczenia przysługujące pracownikom KZS.

Zgłaszając się do Hufca zabierzcie ze sobą:

- wyciąg aktu urodzenia
- ostatnie świadectwo szkolne lub zaświadczenie o uczęszczaniu do szkoły.
- dwie fotografie.

NIE ZWLEKAJCIE! ◆ ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!

K-5978



OD

ŚRODY

DO

ŚRODY

MYŚLI TYGODNIA (5 — II VIII 1976 r.)

NR 32 (176)

● Partijne działanie, to przecież także przewidywanie społecznych skutków określonych sytuacji i decyzji. W każdym zakładzie, na każdym stanowisku pracy. Bez trudnej sztuki przewidywania nie sposób widzieć ostrzej i dalej. Musimy się jej uczyć razem i każdy z osobna. Musimy — właśnie po to, by agitować „za”, aby rozbudzać wyobraźnię społeczną.

(Irena Dryll — TRYBUNA LUDU)

● Warto, by przeciętny zjadacz chleba, lepiej uświadomił sobie, że zboże ani samo nie rośnie, ani samo nie wlezie do worka. Że jego produkcja jest tak samo mozolna i godna szacunku, jak każda inna. Truizm? Oczywiście. Ilek jednak ludzkiego potu trzeba na wytworzenie kęsa chleba, plasterka kiebasy, szklanki mleka.

(Jan Czula — PERSPEKTYWY)

● Nie trzeba odkładać do jutra tego, co można zrobić pojutrze — inaczej ma się dzień późniejszy.

(Leo Campion — PRZEKRÓJ)

● Ludzie naszej strefy cywilizacyjnej wykształcili w sobie bardzo silny instynkt samozachowawczy. Uważają, iż życie ludzkie nie może być wartością przetargową tam, gdzie można znaleźć rozwiązanie polityczne; że rozwiązanie to prawie zawsze można znaleźć postępując się rozsądnym kompromisem i że rokowania są czymś lepszym od morderczej walki.

(Michał Radgowski — POLITYKA)

● Zła jakość zubaża rynek o znaczną ilość towarów. Przekonanie producentów, że wobec niedoborów w zaopatrzeniu można zaniedbywać jakość na rzecz ilości dostaw, jest nieporozumieniem. Odwrotnie — jakość może być substytutem ilości i to najlepszym, bo najtańszym.

(Zofia Długosz — ŻYCIE GOSPODARCZE)



»POŻEGNANIA NADSZEDŁ CZAS«

Koniec wakacji blisko. Pustoszeją miejsca, które jeszcze kilka dni temu rozbrzmiewały gwarem harcerskich obozowisk. Już wkrótce wakacyjna przygoda będzie tylko wspomnieniem.

„Bieszczady 40”. Taki kryptonim nosi, zakrojona na 10 lat, operacja harcerska. Jej program łączy w sobie aktywny wypoczynek z konkretnymi działaniami w zakresie zagospodarowania turystycznego, budownictwa, rolnictwa, leśnictwa i ochrony przyrody. Idea przedsięwzięcia jest wprowadzenie młodzieży w metody i zasady tworzące społeczeństwo socjalistyczne, kształtowanie twórczej postawy wobec otaczającej rzeczywistości.

Centralny organ operacji stanowi Harcerska Rada Bieszczadzka, a we wszystkich stanicach działają wybrane przez uczestników Straże Praw, których zadaniem polega na regulowaniu wszelkich spraw związanych z przestrzeganiem prawa harcerskiego i regulaminów obozowych, dyscypliny oraz zasad współżycia w zespole.

Ziechali w Bieszczady harcerze z całej Polski — uczniowie i uczniowie, a także absolwenci szkół ponadpodstawowych — aby tu w tym urokliwym zakątku kraju przeżyć swoją wielką przygodę, przejść niełatwą próbę siły i charakteru, a zarazem spożytkować i doskonalić umiejętności związane z wybranym zawodem.

Praca przebiega pod hasłem: Harcerski Ruch Przedownictwa Pracy o tytuł „Zasłużonego Bieszczadom”. By zdobyć to zaszczytne wyróżnienie, trzeba trzykrotnie uczestniczyć w operacji i uzyskać nieprzeciętne rezultaty. „Wynagrodzenie” za solidnie wykonaną pracę w ciągu dnia stanowią bieszczadzkie czekolady. O ich rozdziale decyduje zespół, który ocenia wkład w urzeczywistnienie konkretnego zadania. Po zakończeniu turnusu uczestnik przedkłada Radzie Stacji zdobyte czekolady. Nagrodą za osiągnięcie nieprzeciętnych wyników w pracy jest otrzymanie od komendanta stacji znaczka operacji. Trzykrotnie zdobyte znaczki upoważniają do uzyskania tytułu „Zasłużonego Bieszczadom”.

Czego może dokonać harcerska brać w Bieszczadach? ● Udział młodzieży z techników i szkół zawodowych różnych specjalności pozwolił na podjęcie rozmaitych zadań produkcyjnych, takich jak: budowa, konserwacja i oznakowanie dróg oraz ulic, budowa przystanków PKS, remont kolejki leśnej i naprawa taboru kolejowego, a nawet na udział w budowie linii telekomunikacyjnej.

● Hoteliki harcerskie przy poszczególnych stacjach zapewniają turystom noclegi, całonocne wyżywienie i możliwość uczestniczenia w programie realizowanym przez stację. Także punkty informacji turystycznej zorganizowano z myślą o przybywających w te okolice latem.

● „Zielonym patrolom” wyznaczono nie tylko zadanie ochrony Bieszczadzkiego Parku Narodowego, reagowania w przypadkach niewłaściwego zachowania się turystów i usuwania skutków takiego zachowania, lecz także remont szlaków i właściwe ich oznakowanie.

● Dużą popularność zyskały sobie różnego rodzaju usługi dla turystów i miejscowej ludności. Na bazy naprawy motocykli i samochodów, sprzętu rolniczego, punkty krawieckie, usług radiowo-telewizyjnych, porad lekarskich i zabiegów ambulatoryjnych. Liczył się i ceniony był udział

harcerzy w sianokosach i pracach melioracyjnych, pielęgnacji szkółek leśnych, ochronie przeciwpożarowej lasów i in.

Długo by pisać i wliczać wyprawy i wycieczki, obozowe festiwale i imprezy artystyczne, zajęcia sportowe, boć przecież w programie każdej stacji nie zabrakło żadnego elementu, który decyduje o niepowtarzalnym uroku harcerskiego obozu, który przysparza wspomnień zapadających we wdzięczną pamięć.

8,5 tysiąca uczestników zgromadziła w tym roku operacja. Powrócą tu za rok... Ale opuszczmy Bieszczady...

W Znamierowicach, na brzegu jeziora, tuż nad samą wodą — skupisko barwnych namiotów. Sympatyczna panna, w harcerskim mundurku, jedna z dwóch, którym akurat wypadła wachta — nie warta, wszak to obóz żeglarski, a więc inne nazewnictwo i obyczaje — informuje, że czternastka pozostałych uczestników wypłynęła dwoma łodziami na jezioro. Starają się jak najwięcej czasu spędzić na wodzie. Zrezygnowali nawet z samodzielnego przygotowywania obiadów, by nie tracić godzin na zajęcia nieżeglarskie (a może z wygodnictwa?). — Fajnie jest — opowiada. — Jeśli nie żeglujemy, uczymy się teorii. Chcemy wrócić z obozu ze stopniami żeglarskimi. Trzy dni nie było wiatru. Uczyliśmy się pagajować — to takie krótkie i ciężkie wiosła, a tego kobietom bardzo nie lubią.

Kobiet, że posłużyć się określeniem drużyny, jest w obozie sześć — wszystkich uczestników szesnastu, są członkami „Białego Szczepu” z Krakowa. Kto wie, może któreś z nich w przyszłości pozazdrości sławy Leonidowi Telidze czy Krzysztofowi Baranowskiemu?

Nie podpisany autor tak zrelacjonował na łamach gazetki „Uśmiech” pierwsze dni w „Obozie Uśmiechu” w Gólkowicach, w którym przebywa 37-osobowa gromadka dzieciaków ze Szkoły Podstawowej nr 83 w Nowej Hucie:

27. VII. godz. 8.15
Ostatnie chwile z rodzicami. Niektórym trochę łyż się kręca w oczach, ale już wszyscy myślą jak będą...
Godz. 8.20
Jesteśmy gotowi, możemy ruszać.
Godz. 11.20
Witajcie Gólkowice.
Godz. 13.20
Znowu pożeganie, tym razem wyjeżdżają nasi poprzednicy — obóz „Nemes”. Otrzymujemy od nich flagę.
Godz. 14.10
Pierwszy obiad w obozie.
Godz. 15.00
Ciągłe porządki. Zajmujemy miejsca w namiotach. Znosimy co się da.
Godz. 16.00
W namiotach stoją już pierwsze regały.
Godz. 17.30
Deszcz narobił trochę zamieszania. Ale i tak praca idzie sprawnie.
Godz. 18.00
Porządki, porządki, porządki. Widać już wyraźną zmianę w namiotach i otoczeniu.
Godz. 20.00
Deszcz wciąż pada, a nam to nie przeszkadza. Dobrze nam pod dachami nowych domów.

Godz. 21.00

Tyle było dziś wrażeń i przeżyć. Teraz już oczy same zamykają się. Dobranoc.

28, 29, 30. VII.

I znowu praca. Mamy już ogrodzenie i bramę (bardzo fajną). Zajęliśmy się dekoracją obozu. Urządzamy sobie świetlicę. Zaczyna działać obozowa biblioteczka i poczta.

30. VII. godz. 9.56

Szybcieli! Poprawiłem mundur, podnieść papiera, jeszcze to przypiąć, a tam wyglądać. Za chwilę apel zgromadzenia inauguracyjnego turnusu, a potem przegląd podobozów.

Godz. 11.33

Chyba nie było źle, a może całkiem dobrze.

Komendant obozu — phm. Marek Wasiak — liczy sobie 21 lat i właśnie „zalicza” dziewiętnasty pobyt w obozie. Większość jego podkomendnych, dzieciaki, które jeszcze niedawno były zuchami — to nowicjusze. Dla nich obozowy chrzest stał się niełatwą przeżywcą. Beata Skocz i Ania Ulatowska tak go opisały na łamach cytowanego już „Uśmiechu”:

„Obudzono nas około 21 godziny. Przechodziliśmy próbę odwagi. Przeprowadziliśmy się przez tamę, w czasie przechodzenia mieliśmy związane oczy. Potem piliśmy najgorsze danie harcerskie. Później odwiązano nam oczy i szliśmy za światłem latarki. Gdyśmy doszli do miejsca, gdzie stał druch, kazano nam szukać woreczka, w którym ukryty był skarb. Po znalezieniu skarbu wypuszczano nas pojedynczo. W drodze powrotnej spotkaliśmy ducha, który stał na drzewie. Kiedy wszyscy doszliśmy do obozu, zaczęło się ognisko. Na ognisku śpiewaliśmy różne piosenki. W czasie ogniska harcerze, którzy byli pierwszy raz na obozie harcerskim, zostali przyjęci do grona ludzi obozowych. Na końcu ogniska dostaliśmy znaczki obozowe”.

Wszystkie te „Śmieszki”, „Ciarniaki”, „Rozszalałe Termity” tryskają humorem, a powodów do radości jest co niemiara. Dostarczył wrażeń bieg na odznakę sprawności obronnej. I dzień samoceny, pod którą to bardzo dorosła nazwa kryła się świetna zabawa. W jej trakcie każdy zastęp wykonywał grę terenową, zgłębiał wiedzę o okolicy, tykał znajomości alfabetu Morse’a i in. Nie kto inny, tylko dzieciaki z „Obozu Uśmiechu” przygotowali dla całego zgromadzenia kominek poświęcony rocznicy Powstania Warszawskiego. Czekają ich jeszcze olimpiada, festiwal piosenek, wycieczka...

★

Jasieniczek koło Złockiego harcerze upodobał sobie od lat. Teren pod obozowiską znakomity. Rozciąga się wzdłuż potoku, który służy uczestnikom za umywalnię, zadrzewiony, w bliskim sąsiedztwie lasu, na tle malowniczo prezentującej się Jaworzyny.

Tablica „Stop, dziecko na drodze” starca za drogowskaz. Tu obozują drużyny i druhowie z Młodzieżowej Służby Ruchu Chorągwi Nowosądeckiej. Jak na specjalistów od ruchu drogowego przystało, cały teren jest dokładnie oznakowany. Na majdanku okolonym namiotami znajdziesz kierunkowskazy w rodzaju: „Do mycia 96 kroków”, „Do wody mineralnej...” (w sąsiedztwie jest autentyczne źródło), „Do komendy...” tyle a tyle kroków. Na majdanku toczyły się akurat zmagania siatkarskie, jako że obozowicze starannie przygotowują się do olimpiady, na starcie której staną wszyscy uczestnicy zgromadzenia, liczącego 270 dzieci.

Ażby nie było wątpliwości z kim okoliczność, poszczególne zastępy przybrały nazwy odpowiadające różnym zainteresowaniom. Są „Resory” i „Motocykliści”, „Fiaty” (na zasadzie przekory totemem zastępu jest... drewniany wóz z dyszlem), „Tryby”, „Wentyle” i „Inspektorzy”. Siedzibę komendy obozu wskazuje potężny drewniany byk.

Nie zasklepiają się we własnym gronie. W tym obozie dzieciaki zdobywają uprawnienia na kartę rowerową. Sami MSR-owcy przygotowują się do czekających ich zadań w szkole i korzystając z fachowego instruktora przygotowują się do zdobycia prawa jazdy motocyklem i samochodem. Im też w czynnie społecznym — ponieważ harcerze od pracy nie stronią — przypało zbadanie nasilenia ruchu weekendowego w siedmiu punktach woj. nowosądeckiego, dla potrzeb Urzędu Wojewódzkiego.

W niewielkiej odległości rozbiła namioty Harcerska Wioska Olimpijska Hufca ZHP Niepolomice, której mieszkańcy — z wyjątkiem wartowników — właśnie wyprawili się na wycieczkę.

— Z tym obozem mamy najwięcej problemów — komentowała zgromadzenia hm. Grażyna Odzienkowska prowadzi do kolejnego skupiska namiotów. — Nie, nie w sensie wychowawczym. Nazwa tego obozu brzmi „Lato brązowych i zielonych sznurów”. Setka dzieciaków, które przygotowujemy do roli funkcyjnych w drużynach młodzieżowych. Pochodzą z różnych miejscowości, po jednym z gmin. Nie mają jednolitego umundurowania. Ich doświadczenia i umiejętności harcerskie są bardzo skromne. Uczymy wszystkich niemal od podstaw, ale taka już rola kadry, bo pobyt na obozie to nie tylko wypoczynek i atrakcyjne zajęcia, lecz także przygotowania do pracy w ciągu roku szkolnego.

Kompletu uczestników zgromadzenia dopełnia obóz „Kolorowego Szczepu” z Nowej Huty.

Przypada nam do gustu oryginalna kawiarenka obozowa „Pod Płachtą”. Trzeba zajrzeć i do kuchni, gdzie pod komendą dorosłej kucharki zastęp służbowy trudni się przygotowywaniem kolacji dla całego obozującego w Jasieniczku bractwa...

★

— Kiedy my byliśmy dziećmi, inaczej bywało na harcerskim obozie. Komu tam śniła się muirowana jadalnia jak w Gólkowicach, czy trwała kuchnia pod dachem jak w Jasieniczku, albo światło elektryczne na majdanku, albo telewizor w obozie. Warunki były bardziej prozaiczne, żeby nie powiedzieć — prymitywne — redakcyjny kolega pozwolił sobie na chwilę refleksji.

To fakt, że nowoczesność i udogodnienia współczesnej techniki wkradły się do harcerskich obozowisk. Niezmiennie tylko działa urok życia w zespole, pod namiotem, w bliskości przyrody. Jak dawniej zapal i pomysłowość są nieodłącznymi atrybutami starszych i młodych wielkim instruktorów. A dla uczestników harcerski obóz jest i pozostanie synonimem wielkiej, niezapomnianej przygody.

Przygody, która już za kilka dni pozostanie wspomnieniem. Bo wakacje dobiegają końca. Bo pustoszeją miejsca, które w lipcu i sierpniu służyły dzieciom i młodzieży, bo coraz częściej słowa wieczornym ogniskiem, tym ostatnim, rozbrzmiewają słowa piosenek mówiących o tym, że „pożegnania nadszedł czas...”.

ZBIGNIEW GUZOWSKI



Fot. Wacław Klag

Urlopy, urlopy...



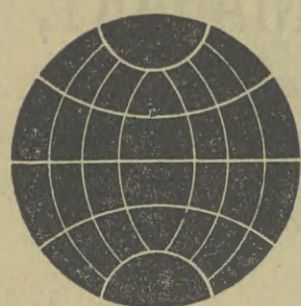
— Czy zechciałby pan otworzyć mój zamek błyskawicznie?



— Z rezerwatu niczego wynieść nie wolno, wszystko zostaje na swoim miejscu.



Rys. „STERN”, „SMENA”, „SZPILKI”



„TROJE DZIECI W KAŻDEJ RODZINIE” — na to hasło Francuzi odpowiedzieli: „nie!” Na próżno Michel Debré zapowiedział, że Francji grozi katastrofa demograficzna, jeśli kobiety nie będą rodzić więcej dzieci.

Francuzi wręcz alergicznie reagują na argumenty, jakimi posługują się rzecznicy wielodzietnych rodzin. Rezultaty spisu ludności (z marca 1975) wykazały, że społeczeństwo starzeje się przy zachowaniu niezmienniej liczebności. W 1974 r. liczba urodzeń poważnie spadła (15,2 na 1000 mieszkańców w porównaniu z 17,7 w 1965). Demografowie podkreślają, że w ciągu dwóch ostatnich lat małżeństwa najczęściej rezygnowały z posiadania dzieci lub też odkładały na później urodzenie pierwszego dziecka. Ciekawe, że na obniżenie się płodności wpływa przede wszystkim ograniczenie liczby urodzeń w rodzinach posiadających troje i więcej dzieci.

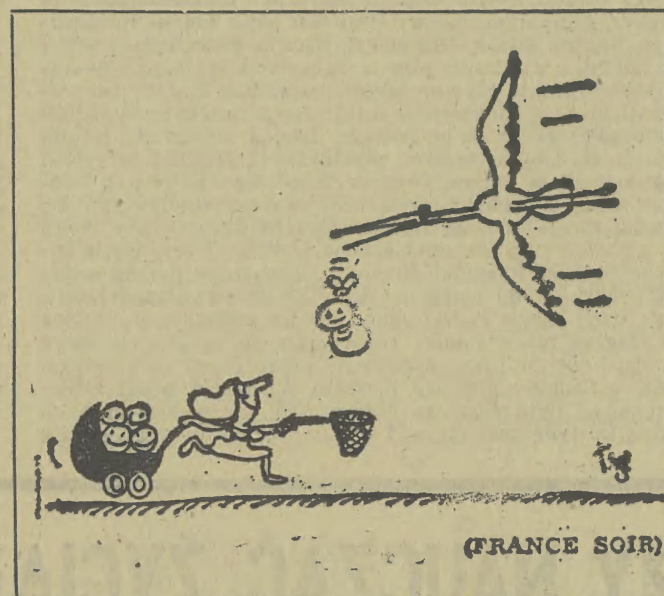
Twórcami tej rewolucji demograficznej, która niewątpliwie doprowadzi do zmniejszenia się liczebności społeczeństwa francuskiego są kobiety. Dzisiaj o życiu lub dawaniu życia decyduje kobieta. Wobec jej woli nic nie znaczą nakazy państwa.

W rzeczy samej dziecko przestało już być centralnym ośrodkiem kobiecego świata. Jedną kobietą na dwie w wieku od 15 do 64 roku życia prowadzi działalność zawodową. Cztery na dziesięć mają posadę. Nie bez powodu pewien młody człowiek z Flandrii mówił: „Rodzina tworzy się w domu. Żadna kobieta nie powinna nigdy wejść nawet na jeden krok do fabryki lub do biura”.

A co mówią dane liczbowe? — Przyjście na świat trzeciego dziecka często zmusza matkę do pozostania w domu. Ale to nie znaczy równocześnie, że gdy decyduje się pozostać w domu, by opiekować się dwójkiem, to godzi się mieć trzecie.

Można też zaobserwować zjawiska bardziej ogólnej natury: Spadek płodności zaznacza się we wszystkich krajach rozwiniętych, niezależnie od stopnia aktywizacji zawodowej kobiet. Holandia np. ma najniższy wskaźnik działalności zawodowej kobiet przy jednoczesnym najwyższym spadku urodzeń. We Francji najmniejsza liczba urodzeń wcale nie przypada na te rejon, gdzie najwięcej kobiet trudni się pracą

zawodową. Determinacja kobiet do pracy zawodowej jest kwestią nieodwracalną. Zarobki żony stanowią średnio 40 proc. dochodów małżeństwa. Ale nie tylko względy finansowe decydują o pójściu kobiety do pracy w sklepie lub biurze. „To prawda, że zarabiam miesięcznie 1800 franków, a płace 30 franków dziennie za opiekę nad dzieckiem — mówi pewna sprzedawczyni paryska. — Ale wychodząc z domu widzę coś więcej niż własną kuchnię i innych ludzi niż tylko członków mojej rodziny. Nie jestem więźniem”.



Tendencja Francuzów do ograniczania liczby swej progenitury nie oznacza jednak rozbicia rodziny. Wprawdzie liczba rodzin wielodzietnych się zmniejsza, ale też i wskaźnik małżeństw bezdzietnych wynosi zaledwie 9 proc.

Małżeństwa zawierane są na ogół w dość młodym wieku: średnia dla mężczyzny wynosi 24,4 lata, a dla kobiety. Po okresie nagłego wzrostu liczby rozwodów w latach 1964 — 1971 osiągnięto dość wyrównany poziom: 15 rozwodów na 100 małżeństw. Coraz częściej młodzi „żyją ze sobą na próbę” przed zawarciem związku małżeńskiego. W Paryżu 3 pary na 10 rozpoczynają przed zalegalizowaniem związku.

Na wsł rozszerza się stopniowo zwyczaj stosowania środków antykoncepcyjnych i to szybciej niż się na ogół przypuszcza: 89 proc. małżeństw jest ich zwolennikami, a 38 proc. (w porównaniu z 59 proc. ogółu Francuzów) stosuje je regularnie...

Rodzina zagrożona tym, że jej rola ograniczy się do roli banku lub hotelu nie może już nadal być „zamkniętym” na cztery spusty ogniskiem rodzinnym, strzegącym zażenności swego szczęścia rodzinnego. Komórka rodzinna nie potrafi oczywiście, uniknąć tych samych napięć, które odczuwa świat, ale jest ona i pozostanie nadal wyspą serdeczności w dehumanizującym się świecie, ucieczką od napastliwości współczesnego życia.

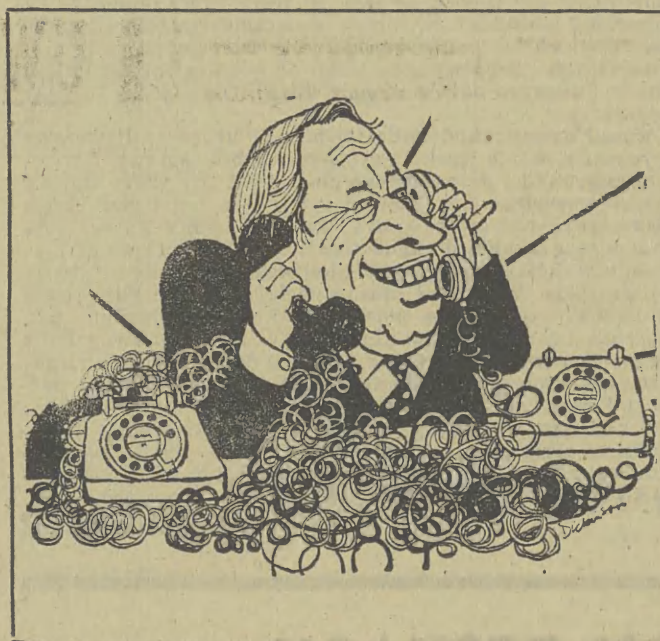
Jednakże, by pełnić tę misję, której nikt jej nie pozbawi, rodzinie brak czasu i miejsca. Brak czasu wynika stąd, że wydłuża się dystans, dzielące szkołę lub miejsce pracy od miejsca zamieszkania. Średnio biorąc, pracujący Francuz przebywa codziennie ponad 11 godzin poza domem.

A teraz kwestia przestrzeni: Brak jej odczuwa się w sposób katastrofalny. Każdy metr kwadratowy jest wykorzystany do maksimum. W wielkich budynkach rodzin są wciśnięte w betonowe klatki. Nie ma tam miejsca dla rodzin wielodzietnych.

(Wg „L'EXPRESS”)

CIA czy NSA? Wbrew powszechnemu mniemaniu, nie osławiona CIA (Centralna Agencja Wywiadowcza) jest najtajniejszą, a może i najważniejszą spośród amerykańskich instytucji wywiadowczych. Przywilej ten należy do NSA czyli Narodowej Agencji Bezpieczeństwa. Jedną z sensacji na skalę USA było wystąpienie przed senacką komisją dyrektora NSA, gen. L. Allena (juniora).

„NSA jest symbolicznym uchem Stanów Zjednoczonych. Czasami zaś podsłuchuje też to, czego nie powinna” — pisał „NEW YORK TIMES” — Agencja podsłuchiwała m. in. rozmowy uczestników antywojennego ruchu protestacyjnego i wielu innych Amerykanów. Ogromny potencjał technologiczny NSA dokonał inwazji na teren wewnętrzny. Komisja senacka chciała uzyskać informacje na temat działalności NSA dotyczącej tzw. „listy obserwacyjnej”, na której znaleźli się i Jane Fonda i pastor Ralph Abernathy, następca dr Martina Luthera Kinga, a także szefowie szeregu agencji rządowych.



General Allen zeznał, że na początku lat sześćdziesiątych organy wymiaru sprawiedliwości zwróciły się do NSA o dostarczenie informacji dotyczących obywateli amerykańskich udających się na Kubę. Zadanie to zostało zaaprobowane przez ministra sprawiedliwości i ministra obrony. Od tego czasu idea wykorzystywania NSA do tego rodzaju celów zaczęła się szybko „upowszechniać” wśród aparatu rządowego. FBI przedstawiło listę przeszło tysiąca Amerykanów oraz 1700 cudzoziemców, których rozmowy powinny być podsłuchiwane. Podobne listy przekazały NSA ministerstwo obrony, CIA i Secret Service. Łącznie — jak powiedział generał Allen — na liście znalazło się ok. 1650 Amerykanów i NSA wysłała ok. 3900 raportów na ich temat...

NSA skłoniła trzy wielkie przedsiębiorstwa telegraficzne, by przekazywały jej znaczną część depesz zagranicznych. Agent NSA pojawiał się w biurze któregoś z tych przedsiębiorstw między 5 a 6 rano, wykonywał z nich mikrofilmy i oddawał z powrotem. Agencja odbierała tą drogą 150 tys. depesz miesięcznie i tysiące z nich przekazywane były następnie różnym instytucjom rządowym. Kongres dowiedział się jednak o tych tajnych operacjach w roku ubiegłym, po 28 latach od ich zainicjowania...

Senacka komisja do sprawy Watergate stwierdziła, że NSA, DIA (wywiad ministerstwa obrony) CIA i wywiady poszczególnych rodzajów broni popierały plan Toma Hustona współpracownika Białego Domu, mający na celu penetrację organizacji uważanych przez administrację Nixona za zagrożące bezpieczeństwu narodowemu. W zeznaniu przekazanym niedawno senackiej komisji d/s wywiadu, b. prezydent Nixon przyznał, że posługiwał się NSA dla przechwytywania depesz i listów obywateli amerykańskich. Agencja miała przekazywać prezydentom Johnsonowi i Nixonowi bezpośrednie raporty o tym, co wybitni Amerykanie czynią i mówią za granicą.

Dwaj specjaliści z dziedziny komputerów, naukowcy z uniwersytetu Stanford oskarżyli NSA, że kosztem interesu publicznego realizuje swe własne interesy w sprawie przy-

jęcia jednolitego szyfru dla sieci komputerowej. Celem wprowadzenia takiego jednolitego szyfru byłoby zapewnienie tajnego charakteru depesz przeznaczonych dla konkretnych odbiorców. Tymczasem NSA usiłowała skłonić przemysł do zaakceptowania takiego klucza szyfrowego, który byłby wprawdzie zbyt skomplikowany, by mogły go odczytać konkurujące z sobą firmy, ale zarazem możliwy do odszyfrowania przez aparat NSA. Umożliwiłoby to agencji przechwytywanie danych ekonomicznych napływających do sieci komputerowej oraz odczytywanie poufnych danych natury personalnej.

NSA szybko rozwijała swój potencjał przechwytywania poufnych informacji ekonomicznych. Raport komisji Izby Reprezentantów d/s wywiadu wyraża zaniepokojenie wynikającym stąd „naruszeniem prywatnego charakteru międzynarodowej łączności między amerykańskimi obywatelami i organizacjami”.

Kluczowe pytanie postawione przez senacką Komisję brzmiało: kto wydał upoważnienia do dokonywania tych nadzórów? Jakże istniały mankamenty w strukturze prawnej tej agencji, które zezwalały jej tak łatwo naruszać tajemnicę korespondencji na życzenie innych instytucji rządowych? Przewodniczący komisji, senator Frank Church powiedział: „Potencjał umożliwiający NSA przechwytywanie wszystkiego mógł być wykorzystany przeciwko narodowi amerykańskiemu. Pozbawiłoby to wszystkich Amerykanów prawa do utrzymywania cokolwiek w tajemnicy. Nie można by było niczego ukryć. Gdyby kiedykolwiek władze w tym kraju objął dyktator, to ów potencjał technologiczny jaki zapewniały rządowi instytucje wywiadowcze umożliwiłby mu narzucenie totalnej tyranii”.

W odróżnieniu od CIA, w której w 1947 r. zostały scentralizowane wszystkie funkcje wywiadowcze, NSA nie została utworzona na mocy ustawy Kongresu. Legalna baza tego krytycznego imperium była jedynie dyrektywa prezydenta. Działalność NSA miała jednak tak tajemniczy charakter, że tekst tej dyrektywy nie został nigdy opublikowany.

»VIDEO X« — NIE DLA DZIECI. Philo T. Farnsworth, jeden z twórców telewizji powiedział kiedyś: „Wizja jest darem Boga i ten, kto się nią posłuży w celu deprawacji innych, przed Nim będzie odpowiadał”. — Gdyby tak rzeczywiście było, piekłoapełniłoby się kierowniczymi pracownikami telewizji amerykańskiej, którzy prowadzą zaciętą batalię na rzecz „odmłodzenia” i liberalizacji programów. Ferment jest znaczny, gdyż dotyczy trzech tematów budzących największe zainteresowanie: polityki, seksu i przemocy.

Są to na razie ataki ograniczone, które ledwie dotykają naskórka opinii publicznej, lecz jeszcze dwa lata temu nawet o tym nie mogło być mowy — pisał włoski tygodnik „L'ESPRESSO”.

Chodzi o programy sączące prawdziwy jad telewizyjny, tego typu jaki nadaje „Cable TV” czyli telewizja kablowa, np. całkowity stripiz pewnej porno-gwiazdy, grupowe orgie „swingersów” z Gór Gatskill, taniec nagiej modelki Ricky Farkle ważącej 200 kg, trzy odcinki programu na temat „technik masturbacyjnych wywołanego obywatela”.

Na kanale finansowanym przez rząd federalny zanotowano inny sukces (powtarzany w r. ub. sześć razy) — reportaż o Chinach tak euforyczny i entuzjastyczny, że mógłby wprawić w zakłopotanie nawet pekińskie biuro propagandy. No i wreszcie warto zasygnalizować, jako nowy etap telewizyjnej kultury amerykańskiej, pojawienie się w programach trzech największych stacji telewizyjnych (CBS, NBC i ABC) nagich piersi kobiecych, czy kres takich tabu jak gwałt, ciemność, prostytutka, homoseksualizm, stosunki przedmażeńskie.

„Video X”, czyli program niedozwolony dla dzieci i młodzieży przez zbyt nagromadzenie drastycznych scen erotycznych, stanowi dziś najbardziej charakterystyczne zjawisko.

Telewizja walczy o swoją „niezależność” — a rząd nie może interweniować nawet wtedy, gdyby miał na to ochotę. W grudniu, w ramach cieszącego się wielkim powodzeniem programu telewizji kablowej „Midnight Blue” pokazała się Marilyn Chambers — diva, która przyciąga popularnością wszystkie gwiazdy Hollywoodu. Ta najbardziej dziś poszukiwana porno-gwiazda z niewinnym spojrzeniem pokazała telewizjom wysokiej klasy stripiz, z licznymi „pierwszymi planami” i bynajmniej nie opieszalym zakończeniem. Wskaźnik popularności tego programu był niezwykle wysoki. „Midnight blue” nie jest zresztą niczym nadzwyczajnym.

„Manhattan Club” zorganizował dyskusję okrągłego stołu na temat różnego rodzaju dewiacji seksualnych, nudystycznych konkursów piękności i seksu grupowego. W trakcie dyskusji Allan Braveman, który był gościem programu, powiedział: „Jeśli w naszym społeczeństwie zmieniliśmy obyczaje seksualne, to dlaczego nie poinformować o tym również i tych, którzy wieczorami nie wychodzą z domu?”

A sprawa przemocy? — Ponięważ jest to temat przedstawiany na setki sposobów na tzw. „normalnych” kanałach, pomyślano o tym trzy giganty telewizyjne. CBS, NBC a w ślad za nimi ABC wprowadziły tzw. „Family Viewing Time”, czyli dwugodzinny program wieczorny (od godziny 19 do 21) dostosowany dla całej rodziny, przesuwając na późniejsze godziny programy zawierające elementy seksu i przemocy.

Reakcje opinii publicznej na te innowacje były bardzo pozytywne, jednakże dopiero teraz zaczęło sobie zdawać sprawę z tego, do jakiego stopnia było to rewolucyjne posunięcie. W rezultacie, co się dzieje „po godzinie dziewiętej wieczorem”? — Teren opuszczony, nie ma już obawy przed zgorznięciem oczu niewinnych dzieciątek (tak jakby zawsze szły one spać o dziewiętej) i wszystkie tabu padają jedne po drugich.

Niesyte prawdy pismo „TV Guide” przeprowadziło wśród telewizyjnych ankiet, która przyniosła ciekawe rezultaty: przede wszystkim 70 proc. telewizorów ma już dosyć scen przemocy, włącznie z taką (bardzo rozpowszechnioną w USA), która prowadzi do zwycięstwa bohatera-policjanta. Natomiast seks — w przeciwieństwie do tego, co się zwykło sądzić — jest w oczach telewizorów znacznie mniej groźny. Nawet jeśli jest oglądany przez nieletnich.

Osrodek Opinion Research Corporation w Princeton, który przeprowadził te ankiety, twierdzi, że odsetek telewizorów (nie wyłączając kobiet), którzy opowiedzieli się po stronie seksu jest równo dwa razy większy od tych, którzy wołają o przemoc. O ile rezultaty te mogą być zaskakujące dla szero-

kich rzesz społeczeństwa, o tyle zapewne nie były i nie są dla wielkich towarzyszy telewizyjnych.

W każdym razie nagość staje się coraz powszechniejsza w amerykańskiej telewizji i budzi coraz mniej zgorszenia.

